

W sadach praca wre. Nie widać, aby zima dokonała strat

data aktualizacji: 2021.03.19 autor: Włodzimierz Szczepański



- Na razie nie widać, aby zima dokuczyła w sadach - mówi Andrzej Lubański. (fot. Włodzimierz Szczepański)

- Na razie nie widać, aby zima dokuczyła w sadach - mówi Andrzej Lubański, którego zastaliśmy podczas cięcia gałęzi w sadzie w Sadkowicach. Podobnie uważają inni sadownicy. Bardziej obawiają się wiosennych przymrozków.

W sadach widać już ożywienie. Pojawiły się ekipy, które tną gałęzie. Andrzej Lubański swoje gospodarstwo przekazał synowi. Sobie zostawił tylko 6 ha sadu.

- Staram się ciąć, aby utrzymać równą ścianę gałęzi - tłumaczy i szybkim ruchem nożyc obcina gałązkę.

Na chwilę przerywa, aby zerwać pąk drzewka. Przecina go.

- Jest zielony. Natura dała sobie radę. Na razie nie widać strat. Może gatunki delikatniejsze, jak wiśnia czy czereśnia – mówi Lubański.

Podobnego zdania jest Adam Bińkiewicz, który w Lutoborach ma gospodarstwo sadownicze. Natomiast Paweł First w Paprotni prowadzi punkt skupu owoców. Dodaje, że bardziej obawia się wiosennych przymrozków, niż skutków zimy.

- Trochę już zapomniano, jakie były kiedyś zimy i drzewa dawały sobie radę. Gruba pokrywa śnieżna chroniła korzenie. Teraz bardziej groźna jest nadprodukcja niż straty – śmieje się Paweł First.

Sadownik w rozmowie z „Głosem” podkreślał, że największe straty przynosi plantatorom nie natura, tylko dyktat marketów. Ich pracę psują też nieświadomi konsumenci, którzy wybierają najtańszy produkt. Tymczasem często tanie jabłko w smaku ma niewiele z prawdziwym owocem.

Po tegorocznej momentami ostrej zimie Paweł First komentuje: – Zdarzają się wśród sadów jabłoni brązowe pąki, ale to pojedyncze sztuki. Drzewa zregenerowały się przez zimę. Bardziej obawiam się wiosennych przymrozków, gdy pojawią się kwiaty.

Tak było w ubiegłym roku. Związek Sadowników RP interweniował nawet do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, gdyż agenci ubezpieczeniowi odmówili zawarcia ubezpieczenia upraw rolnych od ryzyka wystąpienia przymrozków wiosennych. Dotyczyło to w głównej mierze upraw czereśni, truskawek oraz wiśni. Podkreślili, że z roku na rok ubezpieczenia cieszą się coraz większym zainteresowaniem, bo ubezpieczenie upraw rolnych jest jedyną formą obrony przed zmianami klimatycznymi, jak wiosenne przymrozki, susza, czy gradobicia.

Jędrzej Górecki z Nowego Kłopotczyna swoje gospodarstwo prowadzi inaczej niż reszta sadowników w gminie Sadkowice. Tutaj uprawy są całkowicie ekologiczne.

- Wśród krzewów borówek nie widzę żadnych uszkodzeń po zimie. Zdarzają się wśród jabłoni brązowe pąki, ale tragedii nie ma. Może przytrafiły się sadownikom, którzy mają czereśnie i na niżej położonych terenach – komentuje Jędrzej Górecki.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/38227-w-sadach-praca-wre-nie-widac-aby-zima-dokonala-strat>